

WOJCIECH DOHNAL

Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Poznań

## GLOBALNE MIASTA I ICH MIESZKAŃCY. PERSPEKTYWA ANTROPOLOGICZNA

Od 1991 roku, kiedy Saskia Sassen, amerykańska socjolożka i ekonomistka, profesor Columbia University i London School of Economics and Political Science, opublikowała książkę *The Global City* (Sassen 1991), tytułowa kategoria miasta globalnego funkcjonuje w słowniku potocznym i naukowym; jest używana niekiedy wymiennie z terminem „miasto światowe”. Pierwotnie określenie to zostało zastosowane w odniesieniu do trzech miast: Nowego Jorku, Londynu i Tokio, które zdaniem Sassen stanowiły jedyne wówczas przykłady miast nowego typu. W jednej ze swych późniejszych książek (Sassen 1994), autorka rozszerzyła pierwotną listę, dodając do niej Miami, Toronto i Sydney, a także, z pewnymi zastrzeżeniami, Hong Kong, Los Angeles, Zurich, Frankfurt, Ciudad de México i São Paulo.

Publikacje Sassen spotkały się z żywą reakcją środowiska naukowego. Liczni ekonomiści, socjologowie, demografowie i urbaniści podjęli studia zmierzające do uchwycenia i objaśnienia zmian, jakim u schyłku XX wieku podlegały miasta. Badania te jednoznacznie dowiodły, że istotnie jesteśmy obecnie świadkami wyraźnej polaryzacji, w wyniku której część miast traci dotychczasową pozycję, popada w regres i marginalizację, podczas gdy inne zwiększają swą rolę, zyskując status prawdziwie globalnych metropolii. I choć wykaz zaproponowany przez Sassen był później wielokrotnie modyfikowany, to jednak do dzisiaj dominuje przekonanie, że prawdziwie światowych miast jest zaledwie kilkanaście. Co powoduje, że tak niewiele spośród wielu tysięcy miast osiągnęło status globalny? Odpowiadając na to pytanie, większość badaczy skłania się do wniosku, że decydują o tym czynniki ekonomiczne. To one dają impuls zmianom obejmującym swym zasięgiem wszystkie wymiary funkcjonowania miasta. Sądzę, że warto pokrótce przyjrzeć się tym procesom. Z oczywistych powodów interesuje mnie tu głównie ich wymiar społeczny i kulturowy.

## Geneza miast światowych

Historycy urbanizacji zgodnie twierdzą, że pierwsze miasta powstały w celu ułatwienia handlu lub jako centra władzy politycznej i religijnej. Od początku ich istnienia ośrodki te cechowała pewna istotna właściwość – były miejscem spotkania przedstawicieli różnych kultur i grup społecznych. Chronologicznie rzecz ujmując, najpierw wykształciły się miasta ortogeniczne, tak zwanej małej tradycji<sup>1</sup> – względnie jednorodne kulturowo ośrodki związane z lokalną tradycją chłopską. Z czasem, w miarę rozwoju polityczno-ekonomicznego, doskonalenia środków komunikacji oraz wzrostu mobilności społecznej, przekształciły się one w miasta heterogeniczne, „wielkiej tradycji” – swoiste tygle kulturowe zamieszkiwane przez ludzi różnego pochodzenia. Ich związki z rodzimymi, często odległymi kulturami uległy osłabieniu, a przywiązanie do tradycyjnych norm i wartości ustąpiło miejsca nowemu myśleniu wyznaczonemu przez obowiązujące przepisy administracyjne i techniczne (Hannerz 2006: 191). Od tego momentu różnorodność stała się niezbywalną cechą wszelkich miast. Taki charakter miały zarówno starożytne *polis*, jak średniowieczne miasta feudalne. Podręcznikowym przykładem takiej heterogenicznej metropolii był, przez blisko 1500 lat swej historii, Konstantynopol, największy rynek pośredniczący w handlu pomiędzy Europą i Azją, a zarazem centrum administracyjne kontrolujące terytoria na trzech kontynentach (Smart, Smart 2003: 264).

Przez znaczną część epoki nowożytnej miasta heterogeniczne rozwijały się w sposób stopniowy. Rosła ich liczba, wielkość i znaczenie, zmieniała się struktura społeczna oraz formy organizacji przestrzennej<sup>2</sup>. Proces ten trwał do połowy XIX wieku, kiedy to rewolucja przemysłowa, rozwój gospodarki kapitalistycznej oraz systemu kolonialnego przyczyniły się znacząco do gwałtownego przyspieszenia procesu urbanizacji. Świadczą o tym liczby – o ile w 1800 roku zaledwie około trzech procent ludzi zamieszkiwało w miastach, o tyle sto lat później odsetek ten wzrósł do 13%, by na początku XXI wieku przekroczyć granicę 50%<sup>3</sup>.

Dokonująca się od XIX wieku transformacja miast była związana, jak określał to Max Weber (1994), z przejściem od tradycyjnych do racjonalnych form organizacji życia społeczno-ekonomicznego. Dawniejsze miasta feudalne i burżuazyjne przekształcały się stopniowo w zindustrializowane centra polityczno-ekonomiczne i kulturalne, których mieszkańcy, pomimo braku formalnej legi-

<sup>1</sup> Rozróżnienie pomiędzy miastami orto- i heterogenicznymi wprowadzili R. Redfield i M. Singer (1954).

<sup>2</sup> Szerzej na temat historycznych typów miast oraz ich charakterystyki zob. Węclawowicz (2003: 56 i n.).

<sup>3</sup> Prognozy demograficzne przewidywały, że pod koniec 2007 r. ponad połowę ludności świata stanowią mieszkańcy miast. Co więcej, uważa się, że w latach 2000-2030 liczba ludności świata wzrośnie o ok. 2,2 mld, z czego absolutną większość, bo ok. 2 mld, stanowią mieszkańcy miast. Zob.: *Future World...* 2007.

tymacji, pełnili rzeczywistą władzę w społeczeństwie kapitalistycznym. Takim miastem, stolicą XIX-wiecznego modernizmu był niewątpliwie Paryż, którego literacki opis zawdzięczamy Walterowi Benjaminowi. Jego *flâneur*, przechadzając się niespiesznie po paryskich ulicach i skwerach, odkrywa przed czytelnikiem wielką różnorodność miasta – niezwykłą mozaikę ludzkich typów, miejsc i przestrzeni. Łącznie tworzą one wielowątkową opowieść, barwną i złożoną historię miasta.

Innym, już nie tak wyidealizowanym przykładem miasta kapitalistycznego, stało się Chicago, które Robert Park, Ernest Burgess i Roderick McKenzie potraktowali jako model wielkiego miasta (Park, Burgess, McKenzie 1925). Najistotniejszą jego cechą była złożona struktura społeczno-przestrzenna, przedstawiona w postaci diagramu obejmującego kilka stref koncentrycznych. Różniły się one między sobą nie tylko lokalizacją, której miarą była odległość od centrum miasta, ale także cechami społeczno-kulturowymi zamieszkującej je ludności. I tak, w Chicago strefami tymi były: strefa pierwsza, elitarna dzielnica centralna – The Loop; strefa druga, obejmująca między innymi *underworld*, Chinatown, małą Sycylię, slumsy oraz tanie mieszkania komunalne; strefa trzecia, na terenie której znajdowała się dzielnica niemiecka, osiedla imigrantów i domy robotnicze; strefa czwarta, *the bright light area*, z licznymi hotelami, okazałymi apartamentowcami i domkami jednorodzinnymi, a także strefa piąta, właściwie już podmiejska, której mieszkańcy dojeżdżali do pracy w centrum miasta<sup>4</sup>.

Spółeczna i przestrzenna segregacja Chicago była wynikiem masowej migracji, zwłaszcza okresu międzywojennego, kiedy do miasta napłynęły fale imigrantów różnego pochodzenia. Osiedlając się w centrum i strefach ościennych tworzyli oni zwarte, względnie izolowane grupy, których kontakty z innymi były bardzo ograniczone. W rezultacie heterogeniczna struktura miasta była wypadkową podziałów o charakterze ekonomicznym, kulturowym i funkcjonalnym.

O ile Paryż był przede wszystkim stolicą XIX-wiecznej kultury i sztuki europejskiej, o tyle Chicago z początków XX wieku pełniło rolę ważnego ośrodka przemysłu amerykańskiego. Miasta te posiadały jednak cechy wspólne: oba były prawdziwie międzynarodowe i heterogeniczne, a ich znaczenie wykraczało daleko poza wymiar lokalny. W różnych okresach minionego stulecia podobną rangę – w dziedzinie kultury, gospodarki czy polityki – posiadało wiele innych miast, takich choćby, jak Nowy Jork, Berlin, Wiedeń, Londyn czy Madryt. Jednak żadne z nich, pomimo swej wielkości, znaczenia i ponadlokalnego oddziaływania, nie pełniło do niedawna roli, jaką dziś odgrywają miasta globalne. Decyduje o tym kilka przyczyn.

Po pierwsze, jakkolwiek z ekonomicznego punktu widzenia niektóre z nich stanowiły ważne ośrodki handlu międzynarodowego, to jednak, inaczej niż ma to miejsce w gospodarce globalnej, obrót dobrami i usługami był wówczas ści-

<sup>4</sup> Szerzej na ten temat zob. Dohnal (2002).

śle kontrolowany przez silne i niezależne państwa narodowe (Taylor 1995: 3). Po drugie, pomimo znacznego niekiedy odsetka imigrantów, mieszkańcy tych miast byli mało mobilni, w nowym środowisku tworzyli enklawy, które cechowała izolacja i zamknięcie. W znacznej mierze decydowały o tym czynniki materialne, które ograniczały swobodę poruszania się. Nie sprzyjało to tworzeniu trwałej sieci powiązań międzykulturowych. Po trzecie wreszcie, choć z wielu z nich promieniowały nowe idee i trendy kulturowe, to jednak, głównie z powodu ograniczeń komunikacyjnych i technologicznych, oddziaływanie to nie obejmowało swym zasięgiem całego świata. W miastach globalnych wszystkie te ograniczenia tracą znaczenie. Tym, co przede wszystkim cechuje globalizację, jest bowiem swobodny, ponadnarodowy przepływ idei, towarów i ludzi, otwartość i mobilność, wielość różnego typu połączeń i interakcji (Bauman 2000: 83; Flis, Romaniszyn b.d.).

### **Powiązania transnarodowe**

Zmiany te stały się możliwe dzięki nowej polityce gospodarczej, którą najwyżej rozwinięte kraje świata wprowadziły w latach 70. minionego stulecia jako odpowiedź na kryzys fordyzmu. Terminem tym określa się dominującą w XX wieku formę organizacji pracy, którą cechowała między innymi standaryzowana, masowa produkcja sprzężona z równie masową konsumpcją, silny interwencjonizm państwowy, protekcjonizm i fiskalizm. W wymiarze społecznym, system ten skutkował wzrostem znaczenia klasy robotniczej, zwykle słabo wykształconej, za to ściśle związanej z miejscem stałej pracy i zamieszkania oraz otoczonej opieką państwa socjalnego.

Przez dziesięciolecia fordyzm skutecznie przyczyniał się do rozwoju gospodarczego Europy i Ameryki Północnej, jednak z czasem jego wydajność zaczęła spadać. Niedostatki dotychczasowego systemu szczególnie bezwzględnie obnażył światowy kryzys energetyczny z drugiej połowy XX wieku. Wymusił on głębokie zmiany gospodarcze, polegające przede wszystkim na rozwoju nowych technologii oraz liberalizacji barier handlowych. Uwolnienie międzynarodowego obrotu gospodarczego stworzyło warunki do swobodnego przepływu kapitału, ludzi i technologii. Na tym polega istota globalnej ekonomii.

Towary i usługi są w niej wytwarzane i dystrybuowane przez oligopolistyczną sieć globalnych korporacji, których działania przekraczają granice państwowe, ale tylko w niewielkim stopniu regulowane są przez państwa narodowe (Taylor 1995: 3).

Rozproszona, nie znająca barier kulturowych i terytorialnych gospodarka oplotła świat, tworząc sieć globalnych powiązań, nazywanych przez Ulfa Han-nerza transnarodowymi. Stało się to możliwe dzięki informatyzacji, której skut-

ki Manuel Castells (1996) porównuje do XIX-wiecznej rewolucji przemysłowej. W warunkach społeczeństwa informatycznego przemysł traci swoje dominujące znaczenie, informacja staje się ważniejsza niż produkcja, a punkt ciężkości światowej ekonomii przesuwają się z miast przemysłowych, takich jak Chicago, Detroit czy Manchester, w stronę centrów finansowych, technologicznych i usługowych.

Poważnym błędem byłoby jednak redukcjonowanie globalizacji wyłącznie do wymiaru ekonomicznego. Jest to bowiem złożony i wielowymiarowy proces, który w różnym stopniu dotyka wszelkich dziedzin kultury. Zanikowi barier ekonomicznych towarzyszy swobodny przepływ ludzi, informacji, wiedzy, mody czy ideologii, co sprzyja tworzeniu się nowej jakościowo kultury globalnej – kultury interakcji i wymiany. Jej dominującą cechą jest kompresja czasu i przestrzeni (Smart, Smart 2003: 264), w wyniku której odczuwamy kurczenie się świata. W „globalnej wiosce”, nazywanej przez Hannerza ekumeną, zdarzenia „stąd” i „stamtąd” splatają się ze sobą, a obecność krzyżuje się z nieobecnością (Giddens 1990). To jedna twarz globalizacji. Istnieje jednak także jej drugie oblicze. Równocześnie z uniformizacją postępuje proces odwrotny – stopniowe pogłębianie się istniejących różnic i polaryzacja społeczno-kulturowa funkcjonująca zarówno na poziomie lokalnym, jak i globalnym. Jak ujął to Anthony McGrew, dialektykę globalizacji można wyrazić w pięciu opozycjach: uniwersalizm *versus* partykularyzm, homogeniczność *versus* różnorodność, integracja *versus* fragmentacja, centralizacja *versus* decentralizacja oraz zbliżenie *versus* oddalenie (McGrew 1992: 74-75).

Tendencje te, działając jednocześnie i komplementarnie, decydują o współczesnym obliczu wielkich miast. Z jednej strony powodują ich upodabnianie się, z drugiej zaś sprzyjają utrzymywaniu się istotnych różnic. Dla potrzeb prowadzonej tu analizy pragnę skupić się na cechach, które mają charakter uniwersalny. Występują zarówno w Londynie, Nowym Jorku, jak i w Tokio, tworząc katalog cech konstytuujących kategorię miasta globalnego.

Wspomniałem już wcześniej, że kulturową konsekwencją postfordyzmu jest powstanie sieci powiązań transnarodowych. Miasta globalne stanowią jej punkty węzłowe, są jak komputerowe „serwery”, które, udostępniając swe zasoby innym podmiotom, zapewniają sprawne działanie całego systemu. Saskia Sassen definiuje miasta globalne w następujący sposób:

Niezależnie od długotrwałego pełnienia roli głównych ośrodków międzynarodowego handlu i bankowości, miasta te funkcjonują obecnie w czterech nowych wymiarach: po pierwsze – jako zwarte centra zarządzania gospodarką światową, po drugie – jako miejsca, w których ulokowane są siedziby najważniejszych instytucji finansowych i innych wyspecjalizowanych firm usługowych, stanowiących obecnie najważniejszy sektor gospodarki, po trzecie – jako miejsca produkcji, zwłaszcza dóbr innowacyjnych w wiodących gałęziach przemysłu, oraz po czwarte – jako rynki zbytu dla tych produktów i innowacji (Sassen 1991: 3-4).

## Mieszkańcy miast globalnych

Miasta globalne są nie tylko wytworami współczesnego kapitalizmu, który bywa niekiedy określany mianem „kapitalizmu triady” (Flis, Romaniszyn b.d.), ale także stymulatorami zachodzących przeobrażeń. Nie jest zatem przypadkiem, że to właśnie w trzech wyróżnionych przez Sassen ośrodkach są ulokowane najważniejsze instytucje gospodarcze: światowa giełda papierów wartościowych (Nowy Jork), światowy rynek walutowy (Londyn) oraz światowe centrum bankowe (Tokio). Potwierdzeniem dominującej pozycji Nowego Jorku, Londynu i Tokio jest zaliczenie ich do grupy tak zwanych miast alfa, w światowym rankingu miast stowarzyszenia GaWC (Globalisation and World Cities) (Beaverstock, Smith, Taylor 1999: 445-458).

Globalność miast nie jest wyłącznie funkcją ich pozycji ekonomicznej. Koncentracja kapitału i zaawansowanych technologii uruchamia efekt kuli śnieżnej – miasta te jak magnes przyciągają do siebie rzesze przybyszów, którzy poszukują w nich pracy i lepszego życia, rynków zbytu, albo po prostu zafascynowani są magią i sławą tych miejsc. Swobodny przepływ ludzi, migracje, to dla wielu badaczy najistotniejszy wymiar globalizacji. Legalni bądź nielegalni imigranci, którzy na stałe lub czasowo zamieszkują wielkie miasta, stanowią o ich prawdziwie transnarodowych powiązaniach. Do najważniejszych kategorii społecznych tworzących miasta globalne Hannerz zalicza: 1. przedstawicieli biznesu międzynarodowego, 2. populacje pochodzące z trzeciego świata, 3. ludzi kultury oraz 4. turystów. Wszyscy oni

są fizycznie obecni w miastach światowych przez większą lub mniejszą część swojego życia, ale mają również silne powiązania z różnymi innymi miejscami na świecie. (...) Bez nich (...), w takiej czy innej konfiguracji, miasta te nie miałyby swojego globalnego charakteru (Hannerz 2006: 193).

Warto dodać, że niektórzy badacze do tej listy dodają jeszcze jedną grupę: przedstawicieli świata nauki (King 1995: 216).

Wyróżnione przez Hannerza kategorie różnią się wielkością, statusem społecznym i kulturą, a w środowisku, w którym żyją, zajmują odmienne miejsca. W ten sposób zróżnicowanie społeczne znajduje swoje odzwierciedlenie w strukturze przestrzennej miast. Każda grupa manifestuje w niej swoją obecność poprzez odrębne style życia, symbole i wzory zachowań, a także formy architektoniczne, które ujawniają ich transnarodowy charakter.

Przedstawiciele biznesu międzynarodowego stanowi najbardziej elitarną kategorię mieszkańców wielkich miast. To w jej rękach skupiona jest pełnia władzy ekonomicznej oraz ogromne wpływy polityczne. Należący do niej bankowcy, prawnicy, wysokokwalifikowana kadra kierownicza i profesjonaliści posiadają

nieograniczony dostęp do wiedzy i informacji – rzeczywistych narzędzi współczesnej władzy, którą potrafią generować, przetwarzać i wykorzystywać (Castells 1996). Grupę tę cechuje ogromna mobilność oraz skłonność do izolacji. „Naturalnym środowiskiem” międzynarodowego biznesu są przede wszystkim luksusowe siedziby wielkich koncernów, największe banki i instytucje finansowe, ekskluzywne hotele oraz najdroższe centra handlowe. Miejsca te, zwane niekiedy cytadelami lub miastami luksusu (Dohnal 2002: 78), nie tylko symbolicznie, ale i faktycznie dominują nad miastem. Ponieważ często są one projektowane przez tych samych architektów, a ich wystrojem zajmują się ci sami projektanci, zapewniają one swym użytkownikom szczególne poczucie „bycia u siebie”, niezależnie od tego, gdzie rzeczywiście się znajdują. To jeden z efektów kondensacji przestrzeni – w Paryżu, Londynie czy Tokio biura, pokoje hotelowe i restauracje są jednakowe, a dzięki dostępności połączeń lotniczych szybko można się między nimi przemieszczać. W świecie transnarodowych powiązań terytorialność traci znaczenie, rodzi się „nowy kosmopolityzm”, który Arjun Appadurai (1991) uznaje za ważną właściwość miast globalnych.

Przedstawiciele biznesu stanowią nieliczną, ale wyróżniającą się populację miasta. Zajmowana przez nich przestrzeń jest w znacznym stopniu sprywatyzowana, odgradzona licznymi barierami, z których tylko niektóre mają charakter symboliczny. Dosłownie i przenośnie izolują one elitę od pozostałych mieszkańców miasta, włączając ją jednocześnie do kosmopolitycznej wspólnoty transnarodowej.

Całkowicie odmienna jest kategoria imigrantów z krajów trzeciego świata, którą od innych grup odróżnia przede wszystkim liczebność oraz niski status materialny. Rzesze przybyszów z najbardziej nieraz odległych zakątków stanowią znaczny odsetek mieszkańców miast globalnych. Na przykład w Nowym Jorku około 1/3 populacji stanowią imigranci, w Londynie jest ich blisko 25%, zaś w aspirujących do pierwszej ligi miast światowych Toronto, Montrealu i Vancouver ponad 2/3 mieszkańców urodziło się poza Kanadą (Smart, Smart 2003: 276).

W przeważającej większości imigranci są słabo wykształceni, posiadają niskie kwalifikacje i wykonują najniższe płatne prace. Co prawda, choćby z powodu wykonywanych zajęć, mają oni kontakt z miejską elitą, ale są to asymetryczne relacje dominacji i podległości. Ich szanse awansu społecznego są na ogół ograniczone, a mobilność niewielka. Grupa ta jest przykładem nierównomierności globalizacji, gdyż w światowej sieci powiązań funkcjonuje ona raczej jako ofiara przepływu kapitału i ludzi niż jako jej beneficjent. Związki z krajami pochodzenia są utrzymywane przez nią zazwyczaj dzięki nowoczesnym technologiom, rzadziej mają formę osobistych i ścisłych kontaktów. Wszystko to sprawia, że – zdaniem wielu autorów – w przypadku populacji pochodzących z trzeciego świata bardziej zasadnie jest mówić o powiązaniach translokalnych niż transnarodowych (Smith 2001).

Upośledzenie ekonomiczne imigrantów posiada swój wymiar przestrzenny. W strukturze miasta zajmują oni miejsca niechciane. Są nimi często zubożałe dzielnice poprzemysłowe oraz enklawy ubóstwa, w których warunki mieszkaniowe są zwykle bardzo złe, a poziom bezpieczeństwa niewielki. Anthony King (1995: 226) nazywa te obszary „matecznikami niemocy”. W układzie urbanistycznym miast globalnych brak jednoznacznych symboli związanych z imigrantami. Roli tej nie pełnią z pewnością modne restauracje z kuchnią etniczną, gdyż adresowane są one głównie do klientów spoza własnej grupy, a ich właściciele zaliczyć należy raczej do jednej z pozostałych kategorii niż do populacji pochodzącej z trzeciego świata. Prawdziwie etniczny charakter, związany z kulturą kraju pochodzenia, zachowują zatem najczęściej niewielkie świątynie, lokalne garkuchnie, kluby muzyczne, rzadziej lokalne media.

Trzecią z wyróżnionych przez Ulfa Hannerza kategorii transnarodowych są ludzie związani z szeroko pojętą działalnością artystyczną, między innymi malarze, rzeźbiarze, literaci, fotograficy, filmowcy, muzycy itp. Grupa ta, jakkolwiek niewielka i słabo zintegrowana, odgrywa bardzo istotną rolę w miastach światowych, decydując o pełnieniu przez nie roli rynków kulturowych. Tak jak finansisci budują potęgę ekonomiczną miast, tak artyści kreują ich wizerunek jako światowych centrów kultury i sztuki. W tym przypadku działa samonapędzający się mechanizm – twórców przyciąga sława i artystyczna tradycja takich ośrodków, jak Paryż, Nowy Jork czy Londyn. Dodatkowym magnesem są możliwości kształcenia, kontakt z innymi twórcami, swoboda i łatwość zbytu własnych produkcji. Osiedlając się w miastach, wzbogacają ich ofertę kulturalną, podtrzymują opinię o nich jako miejscach niezwykłych i twórczych, co z kolei przyciąga kolejne rzesze żądnych sławy adeptów.

Dwa dodatkowe elementy zasługują tu na podkreślenie. Po pierwsze, twórczość artystyczna niejako z definicji nie zna granic. Ludzie kultury są więc *par excellence* transnarodowcami, ich związki z innymi miejscami, choćby tylko duchowe czy ideologiczne, są niezwykle silne, co znajduje swój wyraz w ich twórczości. Po drugie, w społeczeństwie informatycznym głównym narzędziem komunikacji są media, zwłaszcza elektroniczne. Światowe sieci telewizyjne, firmy komputerowe i wytwórnie filmowe, podobnie jak inne gałęzie sektora usługowego, mają swoje siedziby w miastach globalnych. Za pośrednictwem mediów rozprzestrzenia się wielka różnorodność idei i form kulturowych, w *newsroomach*, na planach filmowych i w pracowniach komputerowych produkuje się treści i informacje, które następnie rozsyłane są po całym świecie. W procesie tym kluczową rolę odgrywają ludzie kultury.

O ile znaczenie tej kategorii społecznej nie budzi wątpliwości, o tyle trudność sprawia jej umieszczenie w przestrzeni miasta. Artyści funkcjonują bowiem we wszystkich obszarach. Niektórzy należą do elit, inni do klasy średniej, podczas gdy niemała część, dobrowolnie lub z konieczności, przestaje z ubogimi imigrantami. Trzymając się metafory zaproponowanej przez Hannerza, w której życie

miasta przyrównane jest do spektaklu, można powiedzieć, że to właśnie artyści grają w nim pierwszoplanowe role.

Ważnymi, choć ze swej natury epizodycznymi bohaterami, są turyści, ludzie aktywnie zaangażowani w transnarodowy przepływ kultury. Z racji swej ruchliwości stanowią oni kategorię łączącą szczególnie wiele miejsc, a przemieszczając się między nimi, propagują formy i treści kulturowe, z którymi stykają się na swej drodze. Ze swych najczęściej krótkich pobytów wywołują zmitologizowane wrażenia, które później upowszechniają w świecie. W sposób niezamierzony stają się tym samym ambasadorami miast globalnych, które w wyobraźni zbiorowej zaczynają funkcjonować jako ważny element kultury. Podobną rolę pełnią media, docierające również tam, gdzie nie pojawiają się turyści (Hannerz 2006: 207).

Turyści celowo i dobrowolnie angażują się w życie miasta, ich stała obecność działa na nie stymulująco, pobudza do ciągłej aktywności i umacnia kulturową hegemonię. Również w tym przypadku zachodzi relacja zwrotna – turyści przybywają do miast, bo dzieje się w nich coś ciekawego, zaś miasta organizują różne atrakcje, aby przyciągać turystów. Do tej właśnie grupy, jako szczególnie pożądanym klientów i konsumentów, jest adresowana oferta kulturalna, z myślą o nich organizowane są różne imprezy, do ich użytku przeznaczane są hotele, kawiarnie i restauracje. Turyści i miasta żyją w pełnej symbiozie, ku obopólnej korzyści.

Fałszywe byłoby przekonanie, że cztery omówione tu kategorie tworzą całościową populację miast światowych. Tak oczywiście nie jest. Najliczniejszą grupę mieszkańców stanowią w nich „tubylcy” – ludzie, dla których Londyn, Paryż czy Tokio są miejscami, w których się urodzili, pracują i żyją. Miasta te są dla nich przede wszystkim domem. Grupę tę wyróżnia przewaga związków lokalnych, narodowych, wewnętrznych nad powiązaniem transnarodowymi, co nie oznacza jednak, by była ona z nich całkowicie wyłączona. Lokalni mieszkańcy pozostają w stałej interakcji z innymi populacjami miejskimi, ale ich aktywność i udział w globalnym przepływie kultury są bardziej ograniczone. Z tego powodu nie są oni uznawani za kategorię transnarodową.

\* \* \*

Dotychczasowe uwagi na temat miast globalnych wymagają krótkiego podsumowania. Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że dyskutowaną tu kategorię miasta globalnego należy rozumieć jako pewną konstrukcję teoretyczną, model idealny, który nie odnosi się wprost do żadnej empirycznej rzeczywistości, lecz raczej skupia w sobie cechy, jakie w różnym natężeniu występują we wszystkich tak klasyfikowanych metropoliach. Globalne podobieństwa nie zamazują jednak lokalnej różnorodności. Te dwa aspekty są jak awers i rewers tego samego procesu.

Kolejna uwaga dotyczy zasięgu omawianych zjawisk. Nierównomierność globalizacji jest bezdyskusyjna – najsilniej zaznacza się ona w tak zwanym pierw-

szym świecie, podczas gdy inne obszary są z niej w znacznym stopniu wyłączone. Istnieją jednak poważne przesłanki, które już dzisiaj pozwalają stwierdzić, że w wielu miastach współczesnej Afryki, Ameryki Południowej czy Azji nasilają się tendencje, jakie od wielu lat obserwować można w miastach globalnych. I choć tempo zmian jest w nich wolniejsze, to wyraźnie prowadzą one w tym samym kierunku. Meksyk, Hong Kong i São Paulo już są w pierwszej lidze miast światowych, podczas gdy Bombaj, Kair czy Lima mogą stać się wkrótce jej kolejnymi ważnymi graczami.

Ostatnia uwaga dotyczy antropologicznych badań nad miastami globalnymi. Otóż krytycznie przyznać trzeba, że w tym zakresie dorobek antropologii jest niezwykle skromny. Jak skrupulatnie wyliczyli Alan i Josephine Smartowie (2003: 267), zaledwie dwa, spośród 173 artykułów opublikowanych w 2002 roku na łamach najważniejszych czasopism poświęconych problemom miast i urbanizacji, napisane zostały przez antropologów. Myślę, że istnieje kilka przyczyn takiego stanu rzeczy. Po pierwsze, miasto jako przedmiot, a nie miejsce badań wciąż jeszcze nastęrcza wiele problemów, gdyż brakuje wypracowanej teorii i metodologii takich badań. Po drugie, nawet wtedy, gdy antropolog pochyla się nad wielkim miastem, to przywiązanie do tradycji powoduje, że częściej skupia on swą uwagę na populacjach wywodzących się z Trzeciego Świata niż elitach biznesowych czy turystach, by trzymać się zaproponowanych przez Hannerza kategorii. Po trzecie, nad badaniami miejskimi wciąż jeszcze zdaje się ciążyć niewypowiedziane przekonanie, że jest to teren, na którym antropolog jest intruzem, który może co prawda wypowiadać się na różne tematy szczegółowe, ale nie posiada kompetencji i narzędzi, by zabierać głos w kwestiach bardziej ogólnych.

O tym, że antropologiczna refleksja nad kulturą współczesną, właściwymi jej stylami życia i codziennymi praktykami, dostarczać może płodnej poznawczo perspektywy teoretycznej, w której takie zjawiska, jak globalizacja wielkich miast stają się lepiej zrozumiałe, dowodzi choćby Hannerzowska koncepcja powiązań transnarodowych.

**Słowa kluczowe:** miasto, miasto globalne, urbanizacja, globalizacja, powiązania transnarodowe

## LITERATURA

Appadurai A.

1991 *Global Ethnoscapes: Notes and Queries for a Transnational Anthropology*, w: R.G. Fox (ed.), *Interventions: Anthropologies of the Present*, Santa Fe: School of American Research, s. 191-210.

- Bauman Z.  
2000 *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Beaverstock J.V., Smith R.G., Taylor P.J.  
1999 *A Roster of World Cities*, GaWC Research Bulletin 5, „Cities” 16: 6, s. 445-458.
- Castells M.  
1996 *The Rise of the Network Society, The Information Age: Economy, Society and Culture*, vol. 1, Oxford: Blackwell.
- Dohnal W.  
2002 *Przeobrażenia struktur społeczno-przestrzennych wielkich miast*, w: A. Brencz (red.), *Szkice etnologiczne dedykowane profesor Annie Szyfer*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, s. 69-86.
- Flis M., Romaniszyn K.  
b.d. *Nierównomierność globalizacji w perspektywie antropologicznej*, <http://www.is.phils.uj.edu.pl/publikacje/PDF/globalizacja.pdf> (12.10.2007).
- Future World...*  
2007 *Future World Population Growth to Be Concentrated in Urban Areas of World*, <http://www.un.org/esa/population/publications/wup2001/WUP2001-pressrelease.pdf> (10.10.2007).
- Giddens A.  
1990 *The Consequences of Modernity*, Cambridge: Polity Press.
- Hannerz U.  
2006 *Powiązania transnarodowe. Kultura, ludzie, miejsca*, przeł. K. Franek, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- King A.D.  
1995 *Re-presenting World Cities: Cultural Theory/Social Practice*, w: P.L. Knox, P.J. Taylor (eds.), *World Cities in a World-System*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 215-231.
- McGrew A.  
1992 *A Global Society?*, w: S. Hall, D. Held, A. McGrew (eds.), *Modernity and its Futures*, Oxford: Polity Press, s. 61-116.
- Park R.E., Burgess E.W., McKenzie R.D.  
1925 *The City: Suggestions for Investigation of Human Behavior in the Urban Environment*, Chicago: University of Chicago Press.
- Redfield R., Singer M.  
1954 *The Cultural Role of Cities*, „Economic Development and Cultural Change” 3, s. 53-73.
- Sassen S.  
1991 *Global City. New York, London, Tokyo*, Princeton: Princeton University Press.  
1994 *Cities in a World Economy*, Thousand Oaks, California: Pine Forge/Sage Press.
- Smart A., Smart J.  
2003 *Urbanization and the Global Perspective*, „Annual Review of Anthropology” 32, s. 263-285.
- Smith M.P.  
2001 *Transnational Urbanism: Locating Globalization*, Malden: Blackwell.

- Taylor P.J.  
1995 *World Cities in a World-System*, w: P.L. Knox, P.J. Taylor (eds.), *World Cities in a World-System*, Cambridge: Cambridge University Press, s. 3-20.
- Weber M.  
1994 *Etyka protestancka a duch kapitalizmu*, przeł. J. Miziński, Lublin: Wydawnictwo Test.
- Węclawowicz G.  
2003 *Geografia społeczna miast*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wojciech Dohnal

GLOBAL CITIES AND THEIR INHABITANTS.  
AN ANTHROPOLOGICAL PERSPECTIVE

(Summary)

The article discusses global cities – the economic, political and financial centres of the modern world. However, the author does not focus on the economic importance of global cities but on their socio-cultural uniqueness. In this perspective cities are perceived as the most advanced evolutionary form of urban organisms, which developed during post-industrial globalisation. The latter made modern global cities centres with free movement of people and migrations as their inalienable features. By reference to Ulf Hannerz' concept of transnational connections the author discusses four main social categories that make up global cities: representatives of international business, populations originating in the Third World, the people of culture and tourists. While describing all four of them, the author draws attention to the consequences that the presence of these groups have in the cultural, social and spatial dimensions.

**Key words:** city, global city, urbanisation, globalisation, transnational connections